

minionego tygodnia

Brytyjskie ministerstwo obrony poinformowało (7 lutego), że wyszło do Polski 350 żołnierzy z 45. Komanda Piechoty Morskiej (45. Commando Royal Marines to elitarna jednostka królewską). Dwa dni później samolot z brytyjskimi żołnierzami wyładował na warszawskim lotnisku Chopina. Dołączyli do ponad 100 brytyjskich żołnierzy stacjonujących w Orzyszu.

Prezydent Francji Emmanuel Macron spotkał się w Moskwie z prezydentem Federacji Rosyjskiej Władimirem Putinem – aby spróbować złagodzić narastające napięcia między Rosją a Ukrainą. Świat obiegły zdjęcia ze spotkania przywódców, podczas którego gospodarz Kremiatrzymał gościa na dystans – rozmowy odbyły się przy długim 4-metrowym stole. Putin zadeklarował, że wierzy w pokojowe uregulowanie sytuacji wokół Ukrainy.

„Jeśli Rosja napadnie - to znaczy, jeśli cofną i żołnierze znów przekroczą granicę Ukrainy – nie będzie więcej Nord Stream 2. Skończymy to tym” – oznajmił prezydent USA Joe Biden po rozmowach z kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem w Białym Domu. – Musimy uniknąć wojny – oświadczył we wtorek (8 lutego) w Berlinie prezydent polski Andrzej Duda i Francji Emmanuel Macron oraz kanclerz Niemiec Olaf Scholz. Przywódcy Trójkąta Weimarskiego podkreślili, że dalsze naruszenie integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy jest nie do przyjęcia.

Spotkania w Polsce

Większość Europejczyków uważa, że Rosja zaatakowała Ukrainę w 2022 r. oraz że NATO i UE powinny wówczas stanąć w obronie Kijowa – wynika z badania przeprowadzonego przez think tank Europejska Rada Spraw Zagranicznych (ECFR). Najwięcej przekonanych o tym osób jest w Polsce (73 proc.) i Rumunii (64 proc.), a najmniej w Finlandii (44 proc.). USA podzieliła się z Europą rezerwanymi energiami w razie zakrećenia kurka przez Rosję - zapewnił sekretarz stanu USA Antony Blinken na spotkaniu w ramach Rady Energetycznej USA-UE.

Brytyjski premier Boris Johnson przyjechał do Polski na rozmowy z premierem Mateuszem Morawiekiem i prezydentem Andrzejem Dudą. Wraz z szefem polskiego rządu odwiedził brytyjskich żołnierzy służyących w Polsce. Wcześniej w Brukseli spotkał się sekretarzem generalnym NATO.

Amerikanie w Polsce

Na 5 poligonach w zachodniej i południowo-zachodniej części Białorusi, niedaleko granicy z Polską i Ukrainą rozpoczęły się białorusko-rosyjskie manewry wojskowe „Związkowa Stanowczość-2022” z udziałem ok. 30 tys. żołnierzy. Dotarli tam co najmniej kilkadziesiąt składów kolejowych z ruskim sprzętem i żołnierzami. Rosja przetrzecha m.in. wozy opancerzone i czołgi, ale też 12 myśliwców Su-35S, a także najgłębszą broń – systemy artyleryjsko-rakietowe Pancyr-S1 i rakiety Iskander. Amerykańskie myśliwce F-15 wyładowały w bazie lotniczej w Łasku. Mają wejść przez wschodnią flankę NATO w ramach misji NATO Air Policing.

– Rosja musi wybrać dyplomatyczne rozwiązanie krzyżysa wokół Ukrainy lub stawić czoło sankcjom gospodarczym ze strony Zachodu i zwiększonej obecności wojskowej sił NATO we wschodnich krajach Sojuszu – ogłosił sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg.

Lukusowski jacht Graceful, należący do rosyjskiego przywódcy Władimira Putina, opuścił port w Hamburgu. Niemieckie media twierdzą, że to w obawie przed konfiskatą w ramach zapowiadanych przez Zachód sankcji. Prezydent Joe Biden zaapelował do obywateli USA, by bezwzględnie wyjechali z Ukrainy. – Sprawy mogą się zacząć rozstrzygać w szaleńczym tempie – ocenił i zapowiedział, że nie wysła lotnictwa amerykańskiego, by ewakuować Amerykanów, gdy już dojdzie do rosyjskiej inwazji.

Cztery amerykańskie bombowce B-52H Stratofortress, zdolne do przeniesienia broń atomowej (także bomb konwencjonalnych czy pocisków w naprowadzanych laserowo lub GPS-em), wyładowały w Wielkiej Brytanii. To kolejny ruch Stanów Zjednoczonych związany z rosnącym zagrożeniem rosyjskiej inwazji na Ukrainę. B52 brały udział w większych amerykańskich operacjach wojskowych na świecie. Zachód Ukrainy przygotowuje się na napływ migrantów z innych części kraju. Mer Lwowa Andrij Sadow wyzwał szpitala miejskie do wzięcia w przygotowania się na napływ rannych w przypadku rosyjskiej inwazji oraz zapelował do mieszkańców o wstępowanie do lokalnych oddziałów obrony terytorialnej.

Jadwiga Hereta

ROZMOWA Z MICHAŁEM KOŁODZIEJCZAKIEM, LIDEREM AGRONII

Przed kilkoma dniami Agronomia zorganizowała ogólnopolski protest rolników pod hasłem: „Nie będziełmy umierać w ciszy”. Mocne słowa. Sytuacja na wsi jest aż tak zła?

– Jest bardzo zła, choć jest to problem, który władza chce przemilczeć. Umierają gospodarstwa – bo coraz więcej rolników zmuszonych jest porzucić je i szukać sobie innego zajęcia. Są wśród nich także rolnicy, którzy przez całe życie inwestowali w swoje gospodarstwa i zmienili je w dobrze prosperujące przedsiębiorstwa, a jednak teraz muszą zaprzestać działalności. Dochodowość produkcji żywności spada, nie pozwalają się nam rozwijać trudne przepisy, dotyczące hodowli zwierząt. Rolnicy nie widzą też przetrwać siebie i rodziny, nawet jeśli jeszcze dzisiaj zarabiają, to nie wiedzą, co będzie jutro.

Niska dochodowość? Ale ceny np. zboża pobliży w tym roku rekordy. Żywność w sklepach drożeje w tempie kilku procent rocznie.

– Tak, ceny zboża były i są wysokie, ale koszty produkcji i jeszcze większe. Stanowi dla rolników coraz większe obciążenie. A to, że żywność w sklepach jest droża, nie znaczy, że zarabają na niej rolnicy. Zarabiałą przede wszystkim pośrednicy i ci, którzy sprzedają gotowy produkt. Ten źle zorganizowany rynek powodzi wydziera rolnikom wiele produktów po bardzo niskich cenach. Te same produkty kupujemy potem



FACEBOOK

w marketkach po cenach o kilkaset procent wyższych.

I dlatego Agronomia walczy z wielkimi sieciami hipermarketów?

– Tak, bo ich pozycja na rynku żywności jest dziś ogromna, jest tak duża, że tak naprawdę zabija wolny rynek. Wielcy odbiorcy robią, co chcą, i dyktują warunki, jakie chcą. Są już blisko monopolu.

Dysproporcje między cenami, po jakich kupują żywność od rolników, a cenami, po jakich sprzedają je konsumentom, są zbyt duże. Już wiele razy mówiłem o ziemniakach, za które my dostaliśmy 40 gr za kilogram, a które w marketce potrafią kosztować nawet 4 zł za kilogram.

Cheć pan także przekonać wszystkich, że produkcja żywności nie jest tylko sprawą rolników.

– Bo nie jest! Jeśli w kraju będzie brakowało zdrowej, lokalnej, dobrej żywności, to odczną ją wszyscy, całe społeczeństwo. A taką żywność produkują przede wszystkim

drobne, rodzinne gospodarstwa. Ich upadek skończyłby się po pierwsze drożyzną w sklepach, a po drugie spadkiem jakości żywności. Ja uważam, że powinniśmy zrobić wszystko, by odwrócić trend uprzemysławiania żywności. Jeśli gospodarstwa rolne zmienną się w fabryki, czeka nas wszystkich apokaliptyczny scenariusz, że musimy utrzymać w kraju produkcję wszystkich asortymentów żywności, bo tylko to da nam bezpieczeństwo.

Ile osób wzięło udział we wtorkowych protestach? I co na to rząd?

– Rząd zareagował panicznie. Na odbywającej się kilka dni później sejmowej komisji rolnictwa po raz pierwszy w historii pojawił się premier Mateusz Morawiecki, co było potężnym zaskoczeniem. My nie zostaliśmy na posiedzenie zaproszeni. Premier nie spotkał się z nami na protestach, co odbieramy jako sygnał lekceważenia. Akcje protestacyjne odbyły się w 50 miejscach w kraju, w każdej uczestniczyło od 100 do kilkuset osób. Sami nie spodziewaliśmy się aż takiej frekwencji.

Niektórzy nazywają pana nowym Lepperem. Obrzą się pan, a może to pany schlebia?

– Uważam takie porównania za miłe, choć nieadekwatne. Gdy działała „Samoobrona” czasy były inne, inne problemy na wsi. Ja też jestem innym człowiekiem niż on. Ale Lepper na pewno robił wszystko, co mógł, żeby na wsi żyło się lepiej, choć raz z lepszym, raz z gorszym skutkiem. Rolnicy do dziś go cenią i pamiętają jako ostatniego polityka, który tak mocno się za nimi wstawiał.

„Samoobrona” zniknęła jednak ze sceny około 2011 r., jak nożem uciął. Na wsi przez lata nie pojawił się żaden nowy ruch społeczny. Dlaczego?

– Na wsi nie działo się przez lata nic, bo głosy rolników i także samych działaczy „Samoobrony” zagoszono. Prawo i Sprawiedliwość. Ale myślę, że rolnicy tak naprawdę nie chcą być reprezentowani przez jakąś partię z zewnątrz. Chcą być reprezentowani przez swoich przedstawicieli, którzy mają autonomię. Tradycja ruchu chłopskiego znów się odraza.

A pan chce przejąć część władzy. Czy Agronomia będzie startowała w najbliższych wyborach do Sejmu?

– Zrobię wszystko, żeby tak się stało. Chciałbym zawalczyć, żeby rolnicy byli traktowani z godnością i żeby więcej przestał być zamknięta enklawa, do której nie dociera świat, nie docierały autobusy, nie ma przychodni, a jedynę sklepy to sieciowe markety.

Czy PiS się boi, że pan zabierze mu głosy. Czy dlatego był pan inwigilowany Pegasusem?

– Mogę się tylko domyślać, że tak, że podsluchowano i szpiegowano mnie z chęcią sprawdzenia, co się dzieje w Agronomii, by wymyślić, co zrobić, żeby nam się nie udało. A ja się czuję oszukany przez państwo. Jestem normalnym człowiekiem, który nigdy nie miał żadnej kolizji prawnej i któremu nigdy nie postawiono żadnych zarzutów. Dlaczego więc użyto wobec mnie Pegasusa?

Rozmawiała Anna Rudy.

Seniorzy „łamali” języki

WÓŁKA MAŁKOWA, GMINA TRYNĆZA

To już kolejna ciekawa inicjatywa Centrum Usług Społecznych w Tryńcy. Seniorzy z Dziennego Domu „Seniorka”, „Dom Młodości” w Wólce Małkowej oraz z Aktywnego Klubu Seniora z Tryńcy obchodzili Międzynarodowy Dzień Języka Oczystego.

Cztery świetlice środowiskowe i dużo atrakcji dla najmłodszych oraz wsparcie dla seniorów – z taką propozycją kilka miesięcy temu wyszły władze gminy Tryńcza, powołując do życia Centrum Usług Społecznych w Tryńcy. Centrum zastąpiło Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w ramach pilotażowego programu. Tak jak się zmienia społeczeństwo, tak powinien zmieniać się stosunek do opieki społecznej – z takiego założenia wychodzi Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, finansując powstawanie takich centrów.



UG TRYNĆZA

Największe potrzeby w gminie Tryńcza – jak twierdzi jej władze – to m.in. integracja i zagospodarowanie wolnego czasu dla dzieci i młodzieży. W całej gminie ciekawie czas spędza blisko 80 dzieci w: Gniewczynie, Jagnięcie, Gorzycach i Tryńcy. Tryniecki CUS stawia także na integrację seniorów.

21 lutego obchodzony jest jako Międzynarodowy Dzień Języka Oczystego. Święto ustanowione przez UNESCO. Z tej okazji seniorzy z Dziennego Domu Seniora „Dom Młodości” w Wólce Małkowej oraz z Aktywnego Klubu Seniora z Tryńcy mieli rękę i głowy pełne roboty. Uczestniczyli w dyktandzie ortograficznym, ćwiczeniach

z „łamaczy językowych”, zapoznając się przy okazji z najpopularniejszymi błędami językowymi. Zwycięzcy dyktanda zostali nagrodzeni upominkami rzeczowymi. Spotkanie integracyjne przebiegało w doskonałej atmosferze, nie zabrakło wspólnych rozmów oraz na zakończenie pysznego poczęstunku.

KIB